**Konopielka - Edward Redliński**

Kończe poić, cielak prawie cały saganek wydundził, oczy zapluszczajo sie jemu z sytości, głowa w słome leci. A! niech śpi sobie, biore pierzyne, przykryje, niech rozgrzeje sie sierotka. I bydlaczka opatuliwszy, ide szukać jajka.

Przeszukał ja i żłoby i pód żłobami, chlew krowiaczy i koński. W stodole kąty sprawdził. Grochowiny[59] pod oczapo[60] obmacał. W chlewach słome na rosztach[61] przeszukał. Stodołe obszed wkoło. Wióry i trocienie koło chrostu przetrząsnoł. Pod gałęzi zaglądnoł. W łopuchi pod gruszkami, pogniłe, śmieciate zajrzał, czy tam dzikiej jamki nie wysiedziała, jajka nie schowała. I nic, ni widu, ni słychu, nima zguby nigdzie.

Ot zaraza, ale chitra, mówie do Handzi, ależ schowała. I którna to?

Słysze, że nieśne byli ta z biało szyjo i bezogoniata, ale którna zniosła, którna nie zniosła, tego Handzia nie pamięta. Zdaje sie kokudakała ta bez ogona, mówi na koniec, bo było kot, kot, kodak! Kot, kot, kodak! A tak kokudakcze ta bez ogona.

A co ty, ta bez ogona inaczej, przeciwie sie, ona kro, kro, krak! Kro, kro, krak! Znaczy, że ta z biało szyjo zniosła, to ona kokudakcze kot, kot, kodak! Kot, kot, kodak! A pokażno jajko, od której ono.

Patrzym: spiczaste, małe, takie niesie ta z biało szyjo. Nu to już pewne: zgubiła jajko bezogoniata, łazęga, łazęgować ona lubi, choroba kusa, wywlokła dzieś jajko! Handzia: zaraz, zaraz, a może jeszcze nie zniosła? Trzeba jo znaleść, wyszczupać, a nuż jeszcze jajko niezgubione?